

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w po-
łudnie i o godzinie 6-toj
wieczorem.

PRENUMERATA wyne-
si w Krakowie: miesię-
cznie 2 kor., kwartalnie
kor. 6, za jednorazowe
zaneszenie do domu do-
płaca się 40 hal., za dwu-
razowe 60 hal.

Na prowincji: miesię-
cznie kor. 2 hal. 70, kwar-
talnie kor. 8. W państwie

Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za
warazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beanpre.

Osobna prenumerata na
wydanie wiecz. wynosi
miesięcznie w miejscu
z odnośzeniem do domu
koronę

Numer połudn. 10 hal. wie-
czorny 4 hal. Liśty pie-
niężne przekazyw. naprenu-
meratę i inseraty, franco
do Administracji „Głosu
Narodu“. — Prenumeratę
oprócz upoważnionych a-
gencji przyjmuje każdy
urząd pocztowy w obrębie
monarchji w państwie
niemieckiem. Reklamacje

•Głoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, ród ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7
•4 miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz
każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 50 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Jankowski, Pasaż
Haasmana, w Wiedniu Haasenstein & Vogler M. Opalik, M. Dukas, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlerl, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie
J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 294

Kraków, środa 1 lipca 1908 r.

Rok XVI

Siczyński przed sądem.

(koniec rozprawy).

Lwów, 30 Czerwca.

Zeznania oskarżonego.

W dalszym ciągu swego zeznania Siczyński zaprzeczył, jakoby brownling kupił za cu-
dze pieniądze i oświadczył, że broń nabył za
pieniądze, jakie otrzymał z zakładu Ossoliń-
skich (!), w którym miał zajęcie.

Wniosek o odroczenie rozprawy.

Następnie po przerwie uczyniła obrona
wniosek odroczenia rozprawy celem poddania
oskarżonego badaniu przez psychiatrów co do
jego stanu umysłowego. Zarazem zażądała o-
brona przesłuchania pewnego księdza na do-
wód, że kilka osób z rodziny Siczyńskiego by-
ło chorych.

Trybunał odmówił tym wnioskowi obrony,
poczem rozpoczęło się przesłuchanie świadków.

Świadkowie.

Najpierw przesłuchiowano woźnych namie-
stnictwa Kaniaka i Majkuta, którzy opisywali
pierwszą chwilę po zamachu i spowodowali
przytrzymanie mordercy oraz opisywali ratu-
nek jakiego udzielili rannemu namiestnikowi.

Następnie przesłuchano komisarza namie-
stnictwa Skrzyńskiego, który przyjmował zgło-
szenia na fatalną andjencję w d. 12 maja r.b.
Wstrząsające wrażenie wywarły jego zeznania
o ostatnich chwilach ś. p. hr. Potockiego. We-
dług opowiadań komisarza Skrzyńskiego, ś. p.
Namiestnik, choć nie utracił skutkiem odnie-
sionych ran przytomności, zdawał sobie je-
dnak sprawę z bliskiej śmierci. Wszystkich o-
becnych uspokajał, a gdy przybyła żona, zwró-
cił się do niej ze słowami: „Byłaś mojem
szczęściem, mojem słońcem, moją jasnością“.

Gdy komisarz Skrzyński zakończył swój
wzruszający opis ostatnich chwil życia namie-
stnika, zapytał przewodniczący oskarżonego,
czy ma co do powiedzenia, czy opowiadanie
to zrobiło na oskarżonym jakie wrażenie.

Oskarżony: Z wrażeń moich spowiadać się
nie potrzebuję!

Następnie przesłuchiowano świadka Anto-
niego Ripę, który w krytycznym dniu, po Si-
czyńskim miał iść na audyencję z prośbą o
posadę.

Po przesłuchaniu tego świadka o g. 2½
przewodniczący odroczył rozprawę do g. 4 po-
południu.

Siczyński po morderstwie.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się o
godzinie 4:20 przesłuchaniem komisarza poli-
cji Bihuna, który dokonał aresztowania
Siczyńskiego. Na telegraficzne wezwanie po-
jechał on z agentem i żołnierzami policyjnymi
do gmachu namiestnictwa, nie wiedząc jesz-
cze kogo zamordowane i co się właściwie

stało. Wszedłszy do poczekalni obok sali au-
dyencyjnej usłyszał nagle słowo „harazd“ i
po rusku „czy nie poznajecie mnie“. Wów-
czas ujrzał Siczyńskiego siedzącego niedbale
na pluszowej kanapie bębniącego palcami po
stole. Siczyński tak dalej mówił do świadka
po rusku:

— Ja zabiłem łotra.

— Którego łotra? zapytał świadek.

— Grafa Potockoho, odpowiedział Siczyń-
ski.

— Za co? zapytał świadek. „Za naszą
krzywdę za Kachańca, za wybory“ odparł Si-
czyński.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego
odpowiada świadek, że z całym namysłem
pod przysięgą zeznaje, że Siczyński słowa
„łotr“ i następnych w rzeczywistości użył.

Przewodniczący: Czy nie było o tem mo-
wy, jak zamach się skończy, czy namiestnik
jest tylko ranny czy też zabity.

Świadek: Gdym wrocil z pokoju, w którym
leżał namiestnik zapytał mnie Siczyński czy
on jeszcze żyje, w przeciwnym razie byłaby
szkoda.

Przewodniczący zwraca uwagę, że jest to
trochę inaczej niż powiedziano w piśmennem
zeznaniu świadka bo tam twierdził świadek,
że Siczyński powiedział do niego, że zabił na-
miestnika ale nie wie czy na śmierć, a to by-
łoby szkoda.

Świadek wyjaśnia, że tak było jak teraz
szczegółowo przedstawił.

Oskarżony Siczyński zaprzeczył jako-
by użył słowa „łotr“ i „inaczej byłoby szko-
da“.

Obronca Starosolski zapytuje świadka
Bihuna, czy na jego życiu zaciążyło jakieś
fatum jakiś ból, który sprawia że nie może
się bezstronnie odnosić do oskarżonego i do
młodzieży ukraińskiej wogóle.

Przewodniczący formułuje to pytanie w
ten sposób: Czy świadek czuje do młodzieży
ukraińskiej nienawiść albo nieprzyjaźń?

Świadek Bihun zaprzecza i dodaje do-
nośnym głosem zwrócony do obrońcy: Ja
Rusinem jestem i Rusinem zosta-
nę!

Przewodniczący: Na tem dyskusję co do
tego pytania zamknięto.

Obronca zaznacza, że pragnie podać tyl-
ko fakta, które mogą zakwestjonować objekty-
wność zeznań świadka.

Przewodniczący: To może pan podać do
protokołu ale nie w formie dyskusji ze świad-
kiem.

Opinia rzeczoznawców.

Następnie znawca rusznikarski właściciel
sklepu z bronią p. Jankowski opisywał szcze-
gółowo funkcjonowanie brauminga zaznacza-
jąc, że z małej odległości z broni tej właści-
wie nawet mierzyć nie potrzeba, aby tra-
fić.

Po orzeczeniu drugiego jeszcze znawcy
rusznikarstwa odczytał lekarz znawca dr. La-
chowicz protokół sekcji zwłok namiestni-

ka Potockiego i złożył swoje orzeczenie o
przyczynach zgonu. Znanca sądzi, że pierwszy
strzał był śmiertelnym, gdyż inne nie były te-
go rodzaju, aby mogły spowodować upadnię-
cie namiestnika na ziemię.

Z kolei drugi znawca, lekarz dr. Obtułow-
icz również uznał pierwszy strzał za śmier-
telny.

„Marsz pogrzebowy“.

Następnie odczytał przewodniczący zezna-
nia świadka Procyka, który opowiedział, że
znalazł koło bramy pałacu namiestnikowskiego,
położonej w pobliżu kamienicy w której mieści
się redakcja „Gazety Lwowskiej“, a
która to brama zawsze jest zamknięta, ka-
rtkę z czarną obwódką z wiersz-
em ruskim z tytułowanym
„marsz pogrzebowy“. Jest to jak prze-
wodniczący wyjaśnia pieśń rewolucjonistów
rosyjskich śpiewana wówczas, kiedy się zamach
nie uda a sprawca zginie. Przewodniczący od-
czytał polski przekład tej pieśni.

„Najważniejsza osoba“.

Równocześnie odczytał przewodniczący
kilka innych aktów, między innymi zeznania
świadka Doskowskiego z Krakowa, któ-
ry w niedzielę d. 12 kwietnia był na audy-
encji u namiestnika. Opowiedział on że Si-
czyński w poczekalni zachowywał się
zupełnie spokojnie tak, że niczem
nie zdradzał swego zamiaru. Świadek był do-
puszczony do przesłuchania o godz. 1¼. Au-
dyencya trwała 3—4 minut. Gdy świadek wy-
szedł, Siczyński wychodził właśnie z garderoby
cały zapięty; szybkim krokiem z pod-
niesioną głową wszedł do sali audyencyjnej.
Zaledwie świadek zdołał dojść do garderoby
usłyszał strzał — Pomiedzy innymi zezna-
je świadek, że Siczyński przed zamachem mówił
po polsku po zamachu zaś po rusku. Dalej
zeznał świadek, że gdy biegł po wodę dla
namiestnika, Siczyński powiedział: Woda mu
nie pomoże, teraz ja jestem
najważniejszą osobą. Do owych chło-
pów znajdujących się w poczekalni miał Si-
czyński powiedzieć.

To za waszą krzywdę, za Kachańca, za
moją siostrę, za uniwersytet.

Oskarżony przeczy jakoby mówił „te-
raz ja jestem najważniejszą osobą“ i „to za
moją siostrę“. Widocznie świadek nie rozumie-
jąc po rusku nie rozumiał co oskarżony mówił.

Wnioski obrony i prokuratora.

Obrona sprzeciwia się odczytaniu zło-
zonych w śledztwie zeznań studenta Zamory o-
raz Ceglińskiego, Cwiklińskiego i kilku innych o-
sób, a to ze względów procesualnych. Nato-
miast zażądała obrona przesłuchania komisa-
rza policyj Stankiewicza, który spisywał pierw-
szy protokół ze Siczyńskim, a to na dowód że
wiadomość o śmierci namiestnika przyjął Si-
czyński z ust Stankiewicza z żalem i smut-
kiem. Dalej żąda obrona przesłuchania woźni-
cy, który przywiózł Siczyńskiego przed gmach
namiestnictwa na okoliczność, że do Siczyń-

skiego nikt tam się nie zbliżał i nie życzył mu szczęścia jak to podniesiono w akcie oskarżenia. Innych jeszcze świadków przytacza obrońca na dowód, że Siczynski nie działał z ramienia jakiejś grupy lecz zupełnie samoistnie.

Obronca Starosolski przedkładając powyższe wnioski zarzucił niedokładności śledztwa oraz to, że także w czasie rozprawy położono nacisk na techniczną, mechaniczną stronę zamachu a zupełnie zapomniano o pobudkach duchowych, o stosunkach w jakich wzrastając żył Siczynski, o społecznej, politycznej i narodowej stronie sprawy, o wpływach jakim uległ i o środowisku w jakim żył oskarżony. Zanim zapadnie wyrok — mówił obrońca — należałoby rozświetlić tę atmosferę.

Obronca Zahajkiewicz zaznaczył, że akt oskarżenia w sposób tendencyjny, jednostronny przedstawia owe fakty, które według zeznań oskarżonego wywołały w nim myśl zamachu. Dlatego żąda mówca zarekwirowania aktów sądu okręgowego w Stanisławowie, dotyczących przeprowadzonej w tym sądzie rozprawy o zajściach w Lackiem, które zajścia te przedstawia w innym świetle niż je przedstawiono w akcie oskarżenia. Również domagał się obrońca zarekwirowania aktów dotyczących wypadków w Horucku i Koropcu.

Prokurator Barth sprzeciwia się wnioskowi obrońcy Zahajkiewicza. Sposób, w jaki zajścia w Lackiem, Horucku i Koropcu się odbyły, nie może w żadnym wypadku uwolnić Siczynskiego od winy ani nawet stanowić okoliczności łagodzącej. Także wnioskowi obrońcy Starosolskiego sprzeciwia się prokurator, bo fakta, na jakie powołuje on szeregi świadków, są obojętne. Natomiast żąda przesłuchania świadków Anny Lubieńskiej, Rubczaka i Cwiklińskiego. Tych 3 świadków zażądał także obrońca Starosolski.

Trybunał udał się na naradę i uchwalił zgodzić się na życzenie obrony co do nieodczytania zeznań Zamory i towarzyszy, odrzucił natomiast wnioski co do przesłuchania nowych świadków i zarekwirowania aktów w sprawie zajść w Horucku, Koropcu i Lackiem.

Prokurator zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności z powodu odrzucenia jego wniosku o przesłuchanie 3 świadków.

Pytanie dla ławy przysięgłych.

Przewodniczący odczytał następnie jedno pytanie postawione ławie przysięgłych: Czy Mirosław Siczynski winien jest, że w d. 12 kwietnia b.r. na audjencji w zamiarze pozbawienia życia sposobem zdradziecko-podstępny strzelając kilkakrotnie z pistoletu repetyterowego tak działał, że stał śmierć Andrzeja Potockiego wynikiem?

Obronca Hołubowicz sprzeciwia się postawieniu pytania w tej formie i wyraża nadzieję, że sędziowie przysięgli pytanie zreformują przez opuszczenie słów „sposobem skrytobójczym”. Obronca wnosi, ażeby trybunał postawił pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego. To pytanie ewentualne ma opiewać: „Czy Mirosław Siczynski winien jest, że 12 kwietnia b.r. przedsięwziął czynność wprowadzając nie w zamiarze zabicia namiestnika ale w innym nieprzyjaznym zamiarze, z powodu której Potocki życie stracił?”

Dalej wywodzi że w rodzinie Siczynskich były 4 wypadki samobójstwa, że Siczynski sam jest 11 dzieckiem i że i tym podobne okoliczności przytacza na dowód, że Siczynski jest normalny i nie może odpowiadać za swój czyn. Przyczyny przytoczone przez oskarżonego są niewystarczające i świadczą, że zamiar jego mógł być powzięty tylko w niewrozie.

Obronca Hołubowicz przedstawia dalej wniosek postawienia trzeciego pytania dodatkowego, które ma opiewać: „Czy Mirosław Siczynski dokonywując czynu był w stanie nie odpornego przymusu psychicznego wykluczającego odpowiedzialność?”

Prokurator Barth sprzeciwia się wnioskowi co do postawienia pytania ewentualnego i dodatkowego. Niema powodu do postawienia pytania co do zbrodni zabójstwa, ponieważ Siczynski od razu przyznał się, że miał zamiar zabicia namiestnika, z tym zamiarem poszedł i wykonał go, przyznał również że tego nie żałuje, dopiero teraz zmienia zeznania i aby się bronić, utrzymuje że nie miał zamiaru zabicia Potockiego. Co do pytania dodatkowego, ta ustawa nasza nie zna wcale nie odpornego przymusu. Co do słów obrońcy o młodym człowieku, który ma pójść na szubienicę — słów skierowanych do przysięgłych, to nie można imputować ani przysięgłym ani Trybunałowi, że mają posłać oskarżonego

na szubienicę, gdyż nawet w razie zatwierdzenia pierwszego głównego pytania i skazania podsądnego na śmierć, do prawomocności wyroku potrzeba sankcji cesarza. Ostatnie słowo ma Najjaśniejszy Pan.

Trybunał zgodził się na postawienie drugiego pytania ewentualnego. Ma ono opiewać: „Czy winien jest Mirosław Siczynski, że 12 kwietnia 1908 r. przeciw namiestnikowi Galicyi Andrzejowi Potockiemu wprowadził nie w zamiarze zabicia ale w innym nieprzyjaznym zamiarze strzelając doń kilkakrotnie z pistoletu repetyterowego tak działał, że z tego śmierć Potockiego wynika?”

Z powodu dopuszczenia tego pytania zastrzegł sobie prokurator zażalenie nieważności.

Wniosek co do dodatkowego pytania o nieodpornym przymusie trybunał odrzucił.

Mowa prokuratora.

Zabrał głos prokurator Stonimski (Rusin) i wygłosił wywód końcowy.

Prokurator wykazuje, że czyn Siczynskiego ma wszelkie znamiona skrytobójczego morderstwa. Wybrał on taką sytuację, która wykluczyła możliwość obrony ze strony namiestnika lub też tę obronę znacznie utrudniła. Siczynski podał jako powód pobudki polityczne.

W ustawie karnej naszej niema nic o jakimś morderstwie politycznym.

Ustawa żąda od sędziego, ażeby się zastanawiał czy w chwili wykonania czynu miał podsądny ten zamiar ale na boku pozostawia kwestję, czy i z jakich pobudek politycznych ten zamiar w duszy oskarżonego powstał.

Krótki swój wywód skończył prokurator zażaleniem zasądzenia oskarżonego.

Mowa obrońcy Lewickiego.

Obronca dr Konstanty Lewicki krytykuje akt oskarżenia. Nie ulega wątpliwości, że sprawa jest polityczną. Obronca powołuje się na rozprawę wadownicą (!) przeciw Dobrodzieckiej; tam mogło nastąpić bezstronne osądzenie wśród stosunków zupełnie spokojnych, podczas gdy tutaj w miejscu czynu, który niemal wywołał walkę obu narodów, tych warunków niema.

16) JAN OKWIETKO.

PRZED BURZĄ.

„Pamiętasz, mówiliśmy kiedyś o tyranji narzeczonych i o tem, że się zwykle mężowie mszczą za nią po ślubie?.. Otóż, gdybym się miał za co mścić, tobym się mścił chyba za te nieznośne długie dnie, spędzone daleko od ciebie, tak szalenie rozwekłe, że ich nawet myśli o tobie zapamiętać nie zdołały. Czy tobie przyjemniej lepiej? czy ci się na co ta rozłąka przyda?.. Gdybym był tego pewnym, możeby lepiej było ją znieść...”

Na takie listy Maja nie bardzo wiedziała, jak odpowiadać. Żal jej było Zygmunta może więcej, niż na to zasługiwał; wdzięczna mu była, że do niej tęsknił, rozumiała, że się borykał z własną nieumiejętnością i że chwilami mogło mu się to wydawać ciężkiem. Ale nie chciała mu odbierać odwagi zbyt szczerze wyrażonym współczuciem, ani też mogła go pocieszać wtedy, kiedy się sama martwiła jego listami. Oboje więc liczyli dnie, dzielące ich od siebie, i tak mijał czas, aż nadeszła Wielkanoc i złączyła ich znowu w Warszawie.

ROZDZIAŁ V.

Wspaniała polska wiosna przystroiła miasto w świeżość i blaski. Zazieleniły się Aleje i napelniły ruchem. Co żyło, wysypało się na słońce, ruszało się rześniej i ludzie mieli taki wyraz, jak gdyby jeden drugiemu niósł jakąś radosną, niespodziewaną nowinę.

Wiosna przyszła!...

Świeżo przybyły na bruk warszawski Zygmunt używał do woli ruchu, gwaru i słońca. Zdawało mu się, że z pustyni wracał do życia, że ubiegłe chwile przespał gdzieś, pogrążony w przykrym śnie, i że się obudził dopiero teraz do rzeczywistości, która go upa-

jała weselem i światłem na każdym kroku, z każdym nowym wzięciem tego radosnego powietrza.

Maji jeszcze w Warszawie nie było. Pani Augustowa zwiedzała sumiennie Campo Santo, pomimo że córce było widocznie spieszo do powrotu. Próżno też starała się obudzić w niej zachwyt dla oglądanych arcydzieł. Maji wydało się wszystko obojętnem. Stała też razem z ojcem przeciwko matce, która chciała koniecznie wielki tydzień spędzić we Włoszech. Hrabieniu Augustowi pilno jednak było do koni, a może też zgadywał po części niecierpliwość córki i uwzględniał ją przez ojcowską słabość, chociaż nie rozumiał, żeby mogło być komu pilno do tego, co nie ucieknie.

— Ja to co innego, — przekomarzał się nawpół serjo. — Rządca pisze, że Leda ma obrzęk na prawej nodze: gotowi mi ją zupełnie zepsuć, a tymczasem wyścigi za pasem. Ale twój Zygmunt zdrowi przecie i będziecie mieli jeszcze aż nadto czasu, żeby się sobie naprzykrzyć.

Tu zerknął znacząco na żonę.

— Do czego się tu spieszyć?

— Więc zostajemy? — pytała pani Augustowa.

— Mówię przecie, że Leda ma obrzęk...

— Jedźmy już, mamo, doprawdy nie już tu nowego nie zobaczymy.

— I powiedzieć, że to moja córka! — wdychała hrabina w świętem oburzeniu. Wprawdzie twój ojciec także nie interesował się nigdy sztuką.

Maja nie protestowała, spiesząc się tylko ze zabieraniem manatek. Ostatni list Zygmunta, datowany z Warszawy, naglił ją do powrotu. Rozłąka wydawała się jej naturalniejszą, póki Zygmunt był zajęty w Krasnej Górze; teraz, kiedy był wolny i siedział w Warszawie, każda chwila była dla niej podwójnie straconą.

W oczekiwaniu jej przyjazdu Zygmunt od wiedział znajomych, składał wizyty i obnosił wszędzie swoją twarz uśmiechniętą i niewy-

čerpaną wesołość. Wszędzie go się wypytywano o Maję, a jemu o to właśnie chodziło i, raz naprowadzony na ten temat, nie ustawał w opowiadaniu najrozmaitszych, nie obchodzących nikogo szczegółów. Nie zauważył, że po paru podobnych wystąpieniach zaczęto go przyjmować z uśmiechem i, kiedy się zjawił, wyciągano go umyślnie na gawędę, przerywającą na pewien czas zwykłą monotonię salonów.

— Il est si jeune! — zauważyła hrabina Czarnkowska.

— C'est son premier amour, on le voit! — z uśmiechem potwierdziła hrabina Tęczyńska, przyglądając się Zygmuntovi z prawdziwym zainteresowaniem.

— Oh, son premier amour! pensez vous? sceptycznie wtrąciła pani Ostrorogowa; — mnie się zdaje, że to musi być un balamut de premier ordre. Ils sont tous du reste znani z tego — ces Borowsky.

Pani Tęczyńska złośliwie zerknęła na panią Ostrorogową.

— Et votre chère petite?.. Czy już odpoczęła po wzruszeniach karnawałowych. Elle avait taki szalony sukces! Mówili nawet, że się ten Borowski o nią stara, ale ja zaraz zmierkowałam, que vous le refusez. Vous etiez si peu aimable pour la mere!

Pani Ostrorogowa, która przez cały karnawał ustawicznie nadskakiwała pani Borowskiej, poczerwieniała teraz na tę źle maskowaną aluzję.

— Oh, vous savez, Janinka jeszcze za młoda. A zresztą Borowsky ce n'est pas encore le bout du monde.

Zygmunt wszystkich uśmiechów i docinek nie widział i nie słuchał. Tryumfował w tym świecie, gdzie każde powodzenie przyciąga. Tryumfował, bo był szczęśliwym i pomimo całego szczęścia, delectował się własnym tryumfem, a przez próżność gnębiłby nim świat cały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obronca rozpatruje po kolei pytania i wywodzi, że nie zachodzi tu skrytobójcze morderstwo, prosi przysięgłych aby nawet w razie potwierdzenia głównego pytania opuścili w tem pytaniu słowa: sposobem zdradziecko podstępny.

Mówca wykazuje, że żadna z partii ukraińskich niema (?) w swoim programie teroru, natomiast ma go w swoim programie jedna z partii polskich (!) Na dowód czego przytacza wyjątki z książki p. t. „Myśli nowoczesnego Polaka“ (!) właśnie te zasady (!) mogłyby wpłynąć na oskarżonego. „Nie zabijaj“ jest zasadą starą jak świat, ale świat cywilizowany, dopuszczał wyjątki tej zasady, świadczy o tem historia. Ze w kraju naszym panują stosunki anormalne w administracji, powodem jest, powiada obrońca, jest uznanie przez namiestnika Bobrzyńskiego potrzeby reformy administracji.

Dalszy wywód poświęcił mówca różnicy między morderstwem a zabójstwem. Wskazał na to, że Siczynski nie pragnął krwi hr. Potockiego, jego śmierci, lecz szedł tylko by wykonać zamach na osobie politycznej. Siczynski zdecydował się poświęcić całą swoją przyszłość dla idei, nie można mu zarzucić lekkomyślności. Polityka Potockich była oddawna nieszczyśliwa. Faktem jest, że za rządów Andrzeja Potockiego stosunki między obu narodami stały się nie do zniesienia mimo dobrych może zamiarów zmarłego namiestnika. Wreszcie rozpatrywał obrońca moment przymusu psychologicznego i porównał czyn Dobrodzickiej (!) z czynem Siczynskiego. Obronca zakończył swój wywód końcowym zwróceniem uwagi sędziów przysięgłych na doniosłość tego orzeczenia i apelem do uczuć sędziów.

WERDYKT PRZYSIĘGŁYCH.

Nastąpiło „resume“ przewodniczącego, po czem przysięgli udali się na naradę. **O godz. 11-ej min. 30 powrócili sędziowie przysięgli po pół godzinnej przerwie do sali.** Przewodniczący ławy przysięgłej odczytał werdykt, mocą którego **na główne pytanie dotyczące morderstwa sędziowie przysięgli jednogłośnie 12 głosami odpowiedzieli „tak“ z opuszczeniem słów: „sposobem zdradziecko-podstępny“.**

Wówczas wprowadzono na salę oskarżonego Siczynskiego, któremu protokolant ponownie odczytał werdykt. Na dotyczące zapytanie nie przewodniczącego oświadczył prokurator Barth: „Proszę uznać oskarżonego winnym zbrodni zwykłego morderstwa i wymierzyć mu karę według ustawy karnej“. Oskarżony na dotyczące pytanie przewodniczącego, oświadczył, że niema nic więcej do zaznaczenia. Tak samo obrońca Lewicki, który powiedział: „Wnoszę, aby zastosować ustawę“.

WYROK.

Po krótkiej naradzie prezydent Przyłuski ogłosił wyrok trybunału

W imieniu Cesarza uznaje się oskarżonego winnym zbrodni morderstwa z par. 134 u. k. i ZASADZA SIĘ GO NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Kiedy wychodził ze sali, dziękował obrońcom, zaś obecna na sali matka siostra z rodziną oskarżonego poczęły go żegnać okrzykiem:

„HARAZD“.

Na tem rozprawa się zakończyła.

Tak się skończyła tragedia zbrodni natychmiastem, w następstwach najszkodliwszej dla obu narodowości. — Werdykt przysięgłych nie mógł być wątpliwym; gdziekolwiek sądnoby Siczynskiego, orzeczenie sądu obywatelskiego nie mogło wypaść inaczej. Przysięgli polscy poszli nawet daleko w swym humanitaryzmie, gdyż opuścili ze swego orzeczenia wyrazy które hańbiły mordercę. Nie będziemy roztrząsać, czy morderca na te względy zasłu-

żył. Zresztą nie chcemy zemsty, tylko sprawiedliwości, całej ścisłej sprawiedliwości, która jest najlepszą i najwyższą ostoją i ochroną kulturalnego życia chrześcijańskich społeczeństw.

Brutalna napaść na polską wycieczkę.

Cieszyn 29 czerwca.

W niedzielę przed południem obchodził tu tejszy Związek katolickiej młodzieży robotniczej piękną uroczystość poświęcenia sztandaru. Przybyły na nią liczne delegacje pokrewnych stowarzyszeń ze Śląska i z Galicji, zjawiała się krakowska „Gwiazda“ ze sztandarem, delegacja krakowskiego „Związku terminatorów rękodzielniczych“, delegacja krakowskiego „Związku zawodowego chrześc. robotników“ z p. Zgórniakiem na czele, delegacja „Ojczyzny“ z Wiednia i wiele innych.

Z posłów parlamentarnych brał udział w uroczystości ks. Londzin.

Po poświęceniu sztandaru i przybiciu gwoździ w domu na Starym Targu postanowili uczestnicy uroczystości urządzić wycieczkę do Grabin, w okolicę Cieszyna, gdzie miał się odbyć festyn robotniczy. W festynie wzięść miała udział również wycieczka krakowskiego akademickiego „Zjednoczenia“ w liczbie około 80 ludzi. Na Starym Targu ustawił się więc pochód i w porządku ze śpiewami wymaszerował za miasto. Nagle na skrócie drogi, tuż przy Domie niemieckim ukazał się liczny tłum burszów niemieckich i gawiedzi ulicznej, którzy przywitał polską wycieczkę przeraźliwym świstaniem i wyciem i obrzucił ją kamieniami i zgniętymi jajami, tudzież jakimiś wybuchowymi pociskami. Kilka osób zostało zranionych. P. Marcinka sekretarza śląskiej Macierzy zraniono w głowę, P. Kuncowi (ze Związku robotn. młodzieży w Cieszynie) przestrzelono palec, p. Tomiczko zraniono ciężko w rękę. Cztery osoby zostało nadto iżej lub bardziej pokaleczonych.

Cały napad odbył się w obecności policji, która zachowała się zupełnie biernie. Gdy zwrócono kilku policjantom uwagę, że powinni odpędzić napastników, ci odpowiedzieli: „Idźcie swoją drogą“. (!)

Wreszcie wyszedł pochód za miasto. Tam jednak znowu gawiedź niemiecka zastąpiła mu

37)

Maurycy Leblanc.

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

Po chwili milczenia Daspry zapytał:

— To tylko przypuszczenie, nieprawdaż? Pan Andermatt nie pani nie mówił?

— Nie.

— A czy sposób postępowania względem pani nie zmienił się? Nie wydał się pani bardziej ponury, albo podejrzliwy?

— Nie.

— I myśli pani, że takby nie było, gdyby naprawdę znalazł listy? Podług mnie on ich nie ma. Ma je kto inny.

— Ale któż taki?

— Ta tajemnicza osobistość, która prowadzi całą sprawę, która trzyma wszystkie nici i prowadzi je do celu nieprzewidzianego na razie, ta tajemnicza osobistość, której wpływ niewidzialny ciągle czujemy, której potęgę można się było domyśleć od pierwszej godziny. To on wraz z przyjaciółmi wszedł do tego pokoju 22-czerwca i znalazł skrytkę, to on zostawił bilet pana Andermatta, to on ma u siebie listy i dowody zdrady braci Varin.

— Kto: on? — przerwałem niecierpliwie.

— Korespondent z „Echo de France“, ten Salwator! Przecież to jasne jak dzień. Czyż w swoim artykule nie podaje szczegółów, które mógł znać tylko ten człowiek, który zgłębił tajemnicę dwóch braci?

— W takim razie — wybuchnęła ze strachem pani Andermatt — w takim razie on teraz ma moje listy i ze swej strony może zagrozić mojemu mężowi. Mój Boże, co począć!

— Napisać do niego — odrzekł stanowczo Daspry — zwierzyć mu się szczerze; opowiedzieć mu wszystko, co pani wie i wszystko, czego by się pani mogła dowiedzieć.

— Go pan mówi!

— Interes pani jest równoznaczny z jego interesem. Niema wątpliwości, że działał przeciwko braciom, a teraz szuka broni nie na pana Andermatta, tylko na Alfreda Varin. Niech pani mu pomoże!

— Ależ w jaki sposób?

— Czy pani mąż posiada ten dokument, który dopełnia i pozwala zużytkować plany Ludwika Lacombe?

— Tak.

— Niech pani w tem uprzedzi Salwatora. W potrzebie niech mu pani obieca dostarczyć ten dokument. Krótko mówiąc, powinna pani zawiązać z nim korespondencję. Co pani ryzykuje?

Rada była śmiała, a nawet niebezpieczna, ale pani Andermatt rzeczywiście nie miała wyboru. I, jak słusznie mówił Daspry, nie nie ryzykowała. Jeżeli nieznanemu był wrogiem, to i tak nie mogło pogorszyć jej sytuacji, jeżeli zaś był to człowiek obojętny, który dążył tylko do jakiegoś osobistego celu, w takim razie musiał przywiązywać do tych listów drugorzędne znaczenie.

Jakkolwiekby było, myśl była dobra i pani Andermatt z rozpaczą przeszła nagle do radości. Podziękowała nam z wylaniem i obiecała zawiadomić o rezultacie.

W dwa dni potem rzeczywiście przesała nam odpowiedź Salwatora:

„Listów tam nie było, ale ja je będę miał. Proszę być spokojną, czuam nad wszystkim“.

Wziąłem w rękę ten list. Było to samo pismo, co na bilecie, który 22-go czerwca znalazłem w książce przy łóżku....

A więc Daspry miał rację, Salwator był organizatorem tej całej awantury.

I oto zaświeciło nam już kilka mdłych światełek w ciemnościach ogarniających nas dotąd.

A ile to ciemnych punktów pozostało jeszcze niewyjaśnionych, np. dwukrotne znalezienie siódemki kierowej. Ja przynajmniej najczęściej zastanawiałem się nad tym właśnie szczegółem, poświęcałem mu więcej uwagi, niż może należało. Jaką rolę grały dwie karty w tym dramacie? Jakie znaczenie im przypisywano? I jaki wniosek trzeba wyprowadzić z tego, że podwodny okręt Ludwika Lacombe nazywał się „Siódemką kierową“.

Daspry natomiast, niewiele zajmował się kartami, cały oddany rozwiązaniu innego problemu, który wydawał mu się najważniejszy, mianowicie szukał niestudzonej sławnej skrytki.

— Któż wie — mówił raz do mnie — czy nie uda mi się odszukać listów, których Salwator nie mógł znaleźć przez pośpiech czy przez nieuwagę. Wydaje mi się nieprawdopodobnem, żeby Varin'owie usunęli tak cenną broń z miejsca, które im się wydawało nie do odkrycia.

I szukał dalej. Wkrótce wielka sala nie miała już dla niego tajemnic, więc przeniósł swoje badania do innych pokoi. Badał zresztą całą willę wewnątrz i zewnątrz, oglądał mury, węgły, szpary między ceglami, podnosił nawet dachówki.

Pewnego dnia przybył z motyką i z łopatą: motykę oddał mnie, sobie zatrzymał łopatę i rzekł stanowczo:

— Chodźmy szukać!

Poszedłem za nim bez entuzjazmu. Podzielił teren na części, które badał najskrupulatniej, jak zwykle bez skutku. Ale w kącie, który tworzyły mury dwóch sąsiednich posiadłości, zwróciła naszą uwagę wyniosłość utwora z kamyków i nasypanej ziemi, obecnie już trochę zarosłej zielskiem. Daspry zaatakował ten wzgórek łopatą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

drogę, gwizdząc i śpiewając „Wacht am Rhein“. Do napadu jednak nie przyszło.

Za powrotem do Cieszyna powtórzyły się napaści. Niemcy zranili w rynku prof. gimn. Jasieńskiego, pobiwszy go aż do utraty przytomności. Zneśli się nawet nad leżącym na ziemi. Kojnierz jego i mankiety zbroczono krwią zabrali ks. poseł Londzin, by zdemontować je w parlamencie jako dowód zdziczenia i krwiożerczego hakatyizmu Niemców śląskich.

Znaczny tłum Niemców oblegał do późnej nocy Dom polski. Wszystkie szyby w nim wybito. Polacy zachowali się zupełnie spokojnie mimo ciągłych prowokacji. Dopiero o godzinie 12-ej w nocy rozeszła się awanturnicza hałastrą do domów ze śpiewem „Wacht am Rhein“.

W sprawie tego napadu na Polaków wniosła ks. Londzin interpelację w parlamencie.

OD ADMINISTRACJI.

Wobec nowego kwartału prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu dziennika.

Prenumerata wynosi:

na prowincji, kwartalnie kor. 8., mies. K. 2-70
w mieście „ „ 6., „ „ 2-—

Za odnośnienie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści:

„WIDMO ZBRODNI“

oraz za nadesłaniem 40 h. na portoryum

MAŁY GARNIZON

powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.

Za pośrednictwem Administracji nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i pouczające książki jak:

„Tajemnice powodzenia w życiu“ Cena K. 1-50
z przesyłką pocztową K. 1-70.

„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją“ cena K. 1-20 z przesyłką K. 1-40.

Wyjeżdżających do kąpieli prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 1 lipca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Romualda biskupa męczennika i Teobalda pustelnika wyznawcy; we czwartek Nawiedzenie Najświętszej Marii Panny i Otona biskupa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 37; zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 14.

Kalendarzyk wtorkowy.

Dziś, dnia 1 lipca:

Teatr miejski: „Carmen“.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): „Wybuch Wezuwiusza“.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Włochy“.

— **NABOŻENSTWA.** Z powodu obłóczyn mających się odbyć jutro we czwartek o godzinie 8 rano odprawioną będzie przez ks. Biskupa Msza św. w kościele SS. Felicjanek na intencję Arcybractwa wynagradzania. Adoracja odbędzie się wyjątkowo o godz. 7 rano w kościele SS. Felicjanek.

— **WIADOMOSCI KOSCIELNE.** Ks. kanonik Jan Krupiński mianowany został prałatem domowym Ojca św. Piusa X.

— **KOMISJA WODOCIĄGOWA** odbyła posiedzenie dn. 27 b. m. pod przewodnictwem II wiceprezydenta p. Sarego. Na posiedzeniu tem wybrano subkomisję dla rokowań z gminą miasta Podgórze w sprawie wybudowania tamże sieci rur wodociągowych, dalej dla budowy domów administracyjnych, dla projektu rozszerzenia ujęcia wodociągowego. Wreszcie wybrano subkomisję rewizyjno-kolaudacyjną. Zarazem zatwierdziła komisja projekt budowy wodociągu w ul. Podgórskiej kosztem 9000 k. i udzieliła kredytu 1000 k. na zakupno prasy do probowania rur. Konsumentom zbyt obciążonym opłatami za wodę wykazaną przez wodomierz, a uszlą przez pęknięcie rury w urzędziach wodociągowych domowych przyznano pewne ulgi.

— **RADA MIASTA** odbędzie posiedzenie zwyczajne we czwartek nadchodzący t. j. dn. 2 lipca.

— **Z UNIWERSYTETU.** Wynik wyboru dziekanów w Uniwersytecie Jagiellońskim jest następujący: dziekanem wydziału teologicznego wybrany Ks. prof. dr Trz n a d e l; prawniczego prof. dr Antoni Górski; lekarskiego prof. dr W a c h o l z; filozoficznego prof. dr B i e n k o w s k i.

Ks. rektor Gabryl bawił od poniedziałku do środy w Wiedniu, dokąd powołany został przez ministerstwo oświaty w sprawie za mierzanej na rok przyszły budowy dwóch gmachów na wydziale medycznym (kliniki psych i atrycznej).

— **TOWARZ. TATRZAŃSKIE** podaje do wiadomości, że od dnia 1. Lipca do 31. Sierpnia b. r., Biuro Towarzystwa w Krakowie będzie zamknięte, a wszelkie agendy Towarzystwa załatwiać będzie Biuro w Zakopanem, w Dworcu Tatrzańskim na Krupówkach, do którego też we wszystkich sprawach Towarzystwa zwracać się należy.

— **DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH** w KRAKOWIE rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wykonanie podwójnej budki strażniczej wraz z budynkiem ubocznym na stacji kolei w Strychowie. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać, a względnie nabywać zaraz w Dyrekcji kolei państwowych, oddziale dla utrzymania kolei i budowy w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 20 lipca godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12 i pół po południu w małej sali posiedzeń na I. piętrze, drzwi Nr. 135.

— **KONIA WYSCIGOWEGO**, zwycięscę biegu losowania, wygrał, jak już donosiliśmy posiadacz losu Nr. 423. — Jest p. Wojciech Bartosik, majster kowalski z Krakowa.

— **Z TAJEMNIC „AUSTRO-AMERIKANY“.** Przedsiębiorstwo to znanem jest dobrze czytelnikom wszystkich dzienników. Wszystkie już omawiały sprawę nadużyć i wprost nieludzkiego traktowania naszych biednych wychodźców do Ameryki ze strony tej firmy transportowej.

Artykuły omawiające te nadużycia ukazywały się jednak w każdym dzienniku tylko raz. Nazajutrz bowiem, po wydrukowaniu takiego artykułu, zjawiał się w redakcji odpowiedniego dziennika wysłannik biura transportowego z należytością za całoroczny anons w wysokości kilkuset koron. Tylko „Głos Narodu“ ogłoszenia nie przyjął.

Prasę galicyjską zastąpiła obecnie prasa wiedeńska.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie z 27 czerwca b. m. odbyła się 26 czerwca cicha demonstracja przed parlamentem.

Setki wychodźców galicyjskich powracających z Brazylii na „wspaniałe urządzone“ okrętach Austro-Amerykanów zjawili się przed otwarciem posiedzenia parlamentu z prośbą o pomoc i żalami u swych posłów. Przynieśli oni z sobą flaszkę wody do picia i kawałek chleba, jako pamiątkę tego, w dziennikarskich anonsach okrzykanego pysznego wiktury okrętowego.

Biedacy przyzwyczajeni w ojczyźnie do spożywania chleba z otrąb lub owsa, a nawet z gliną zmieszanego, nie mogli przełknąć na okręcie takich „smakolewów“. Tak postępuje „Austro-Amerykan“ popierana na każdym kroku przez niektóre rządowe czynniki. Dowody tej opieki dają się widzieć codziennie na dworcu kolejowym w Krakowie. Szefem biura tej firmy jest znany „finansista“, radca izby handlowej p. Zygmunt Resch...!

J. M.

— **WYCIEGZKA** do PUSZCZY NIEPOŁOMSKIEJ. W niedzielę 28 czerwca 1908 r. Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych urządził całodzienną wycieczkę do puszczy niepołomskiej. W klasztorze Staniątceim po wysłuchaniu mszy św., na której członkowie śpiewali, p. Ksieni klasztoru podejmowała cały Związek prawdziwie nie tylko po staropolsku ale z hojnością kochającej matki. Po południu wycieczkowcy zwiedzili zamek królewski i kościół w Niepołomicach i kilka godzin spędzili wśród miłej zabawy w puszczy. Z powodu spóźnienia się na pociąg na godz. 6-tą, chcąc nie chcąc musieli dłużej pozostać. P. Ksieni dowiedziawszy się o tem uciążliwym nieszczęściu przygotować kazala kolację w Staniątkach, skąd wśród złotego humoru na drabiniastych wozach wrócono do Podłęża a stamtąd do Krakowa. Po też za to pełne miłości przyjęcie terminatorów krakowskich cały związek p. Ksieni i całemu klasztorowi składa najserdeczniejszo podziękowanie. W tymże dniu delegacja Związku ze swym sztabem wzięła udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Polskiego Związku katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie. Delegaci powróciwszy z Cieszyna opowiadali o brutalności tamtejszych Niemców i przywieźli kamienie na pamiątkę walki w tym dniu między Polakami i Niemcami.

— **POGODA** dni świątecznych była niezwykle urozmaiconą. Mielśmy słońce i ciepło, deszcz i zimno. Tak w niedzielę przedpołudniem słońce jaśniało w całej pełni, natomiast popołudniu niebo okryło się chmurkami i spadł dwukrotnie krótki deszczyk. Za to poniedziałek był poprostu krytyczny. Od wczesnego rana deszcz padał gęsto zamieniając się kiedy niekiedy w ulewę. Dopiero po godzinie 2 po południu chmury przerzedziły się nieco. Spadł jeszcze kilkakrotnie deszcz trwający krótko, a wieczorem ustał zupełnie. Dziś przedpołudniem zachmurzone mocno niebo obdarzyło nas znowu trzykrotnym drobny, deszczykiem przy równoczesnym spadzie temperatury do 13 stopni Celsusza. Jak znaczna zmiana zaszła w temperaturze u nas w ciągu zaledwie trzech dni dowodzi fakt, że jeszcze w sobotę wskazywał termometr 40 stopni R. a wieczorem tego dnia 10 czyli że spadł w tym przeciągu czasu o 30 stopni. — Jak powiadają przybysze z Zakopanego, spadł tam nocy dzisiejszej gęsty śnieg.

— **ZABOJSTWO.** Wczoraj popołudniu o godzinie 5, a więc w biały dzień, dokonano w jednym z najruchliwszych punktów miasta na rynku Kleparckim zbrodnictwa napadu na włościanina, zakończoną śmiercią tegoż. Zajście miało przebieg następujący:

Do jednego z stojących na rynku Kleparckim wozów, na którym siedzieli zajęci rozmową dwaj włościanie: Wincenty Wajda 34

FRANCISZEK ZULIANI

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowlane betonowych

Kraków, Półwie Zwierzyniec, ul. Kościuszki 37 Telefon 753.

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnytoch rozmiarach, krę studienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle belgijskie zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na onourowaniu i wolnowiszczach, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powalę bopodmę żelaznej konstrukcji według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefer“ — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych. — **Cenniki gratis i franco.**

letni gospodarz z Toń i Jakób Gołda wyrobnik z Giebułtowa, zbliżył się od strony ul. Krzywej jakiś mężczyzna i nagle zadawszy Wajdzie jakimś narzędziem ostrem cios w pierś — poczał uciekać. Wajda, mimo otrzymanej rany, z której krew tryskała strumieniem, zeskoczył z wozu i wraz z swym towarzyszem puścił się w pogoń za napastnikiem, zdążającym na plac Matejki. Do pościgu przyłączyli się inni właścianie i przechodnie. Gdy rolnik z Branic Wincenty Adamski schwycił napastnika, ten uderzył go nożem w dłoń, przecinając 5 palców lewej ręki, a odcinając zarazem pierwszą falangę palca środkowego. Adamski puścił nożowca, natomiast starał się przytrzymać go Gołda. Tego jednakże odepchnął silnym uderzeniem; dopiero pomocnik fryzjerski Józef Furmański nie zważając, że napastnik zamierzał i jemu zadać cios nożem, schwycił go wpół i obalił na ziemię, dopokąd nie nadbiegło kilku przechodniów i policjant, którzy zbrodniarza ostatecznie ubawładnili. Policjant odebrał mu też scyzoryk, którym ranił Wajdę i ścigających. Schwytany napastnik popadł w pewien stan omdlenia, a odwieziony do dyrekcji policji i badany przez lekarzy sądowych dra Jankowskiego zdradzał ataki epileptyczne. W stanie takim przewieziono go do aresztów policyjnych pod Telegrafem.

Raniony w pierś Wajda, brocząc krwią, ścigał zbrodniarza wraz z innymi. Wreszcie wy-czerpany, na placu Matejki u wylotu ul. Bąszkowej padł na bruk nieprzytomny. Zgromadził się tłum ciekawych. Wezwano Pogotowie ratunkowe, które po prowizorycznym opatrzeniu ranego, przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Tu stwierdzono, że rana zadana nożem mierzy 3 cm. długości a zadana została w okolicy lewego obojczyka. Ostrze naruszyło tętnicę podobojczykową, co spowodowało tępej upływ krwi. Przedsięwzięta bezwzględnie operacja i zaszycie rany niezdobyły uratować życia nieszczęśliwemu, który też zmarł o 11.15 kwadrans na 9 wieczór odzyskawszy tylko na chwilę przytomność, w czasie czego podał swe nazwisko.

Tymczasem komisarz Gułkowski rozpoczął badanie aresztowanego zabójcy. Skonstatowano, że jest nim kilkanaście razy karany za liczne kradzieże i włóczęgostwo 25 letni wyrobnik z Wyciąż Paweł Dziura. Zapytywany co skłoniło go do zbrodni, opowiada Dziura że pijąc cały dzień, nie pamięta co się z nim działo. Nie zna też zupełnie Wajdy.

Sledztwo trwa dalej.

— MIANOWANIA I PRZENIESIENIA. Minister skarbu zamianował w statucie ewidencji katastru gruntowego starszego geometrę I kl. Antoniego Kortakowskiego inspektorem ewidencyjnym w VIII kl. dla okręgu krajowego dyrekcji skarbowej we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował Ks. Wojciecha Dąbrowskiego katolickim duszpasterzem w zakładzie karnym w Wiśniczu.

— NASZE ZDROJOWISKA. Ostatnia lista gości bawiących na kuracji w Krynicy, wykazuje za czas od 18 do 24 czerwca b. r. 1411 rodzin a 1954 osób. Z osobami bawiącymi tam nie w celach kuracyjnych liczba przebywających w tym czasie w Krynicy wynosiła 2692 osób. — W tymże samym czasie bawiło w Rymanowie 432 osób, w Szczawnicy 275 osób, — zaś w Karlsbadzie 23.043, w Francensbadzie 2131 osób.

— PIASKI WIELKIE. Dnia 25 z. m. odbył się tu doroczny popis młodzieży szkolnej pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. Sypowskiego. W pięknej sali szkolnej porozkładane były na stołach prace dzieci, między którymi zwracały na siebie uwagę roboty kobiece i wyroby nauki zręczności, która tu dopiero od lutego r. b. jest udzielana. Popisywały się najpierw dzieci I. i II. klasy, któ-

rych śpiewy i deklamacje bardzo się podobały. Dzieci III. i IV. klasy dawały odpowiedzi jak najlepsze. Na podniesienie zasługuje okoliczność, że grono nauczycielskie na pamiętki historyczne Krakowa i okolicy bacznie zwraca uwagę, bo jeżeli cieszymy się, gdy dzieci z dalekich stron w tym celu do Krakowa przybywają, to dzieci gminy podmiejskiej jak Piaski Wielkie, pamiętki te dokładnie poznać i pokochać powinny. Deklamacja dzieci III i IV klasy bardzo się podobała. Na zakończenie III klasa odegrała w krakowskich strojach ładną sztuczkę: „Pod obce niebo.“ Licznie zebrani goście nie szczędzili pochwał wykonawcom i gronu nauczycielskiemu, a szczególnie nauczycielkom pp. Schmidtówniej i Schnitzlówniej, które nie szczędziły pracy i trudów, aby popisać jak najlepsze rezultaty. — Dziedziczka Piasków hr. Aleksandrowicz, dając wyraz swemu zadowoleniu, wręczyła kierownikowi szkoły p. Ligęzie 20 kor., aby je użył na nagrody pilności. Ponieważ nagrody pilności już z innych funduszy zakupione zostały, przeto za zgodą ofiarodawczyni, dar jej przeznaczony został na nowy sztandar szkolny. Po popisie, ustawili się zebrani goście i młodzież szkolna na dziedzińcu szkolnym w malowniczą grupę, którą odfotografował miejscowy nauczyciel p. Brigda.

— TARNÓW. Egzamin dojrzałości w tut. szkole realnej, odbył się pod przewod. rady dworu p. Frankiego. Egzamin złożyli: Bastyn, Bernstein, Boduch, Fischbach, Maciejowski, Morawek, Rothenberg Herman, Rothenberg Jakób, Rypuszyński, Schiff, Stefański, Studnicki, Smigielski, Wail, Weissenberg, Wiatr, Kucka, Lachowski i Schwanenfeld; 2 reprobowano na pół roku, 2 na czas nieograniczony, a 2 odstąpiło od ustnego egzaminu.

— Z WADOWIC pisze nam nasz korespondent:

Przed kilku tygodniami jeszcze odbyło się posiedzenie tutejszej Rady miejskiej, na którym postanowiono założyć „Miejską kasę oszczędności“. Fundusz zakładowy nowej instytucji przedstawiać się ma następująco: W rentach i funduszach depozytowych posiada gmina 334.733 kor., a w funduszu ubogich miasta 32.595 kor. Nadto kilkanaście wybitniejszych osobistości oświadczyło swymi podpisami, że w razie uzyskania zatwierdzenia powyższej uchwały i statutu, złożą mają tytułem pierwszych wkładek 24.000 kor. czyli razem fundusz zakładowy będzie wynosił łącznie sumę 391.328 kor.

Powyższą uchwałę Rady miejskiej przesłano Wydziałowi krajowemu, a po uzyskaniu jego zatwierdzenia zostaną przesłane statuta i regulaminy do zatwierdzenia Namiestnictwa. Instytucja ta ma podlegać kontroli rządowej i za gwarancję wkładek ma ręczyć gmina całym swym funduszem zakładowym oraz majątkiem gminnym. Wątpliwem jest jednak, czy tak. Wydział krajowy jakoteż i Namiestnictwo zgodzi się na użycie funduszu ubogich jako kapitału zakładowego, bo fundusz ten powinien być nienaruszalny i nie może być na inny cel obrócony, a zwłaszcza na krok ryzykowny. Co się tyczy rozwoju tej instytucji, nasuwają się pewne wątpliwości wobec tego, że Wadowice posiadają już kilka zakładów finansowych. Sama powiatowa Kasa oszczędności wykazuje z roku ubiegłego obrót kasowy na przeszło 17 milionów koron. Oprócz tego istnieje tu jeszcze Towarzystwo rolniczo-okręgowe i Towarzystwo kredytowe. W razie uzyskania sankcji statutu w Wydziale krajowym i Namiestnictwa, wywiązać się może niezdrowa konkurencja, która odbije się ujemnie na stosunkach tych instytucji.

Niedawno nawiedziła nasze miasto gwałtowna burza z piorunami i istnym potokiem deszczu. Wszystkie ulice przedstawiały się jak wezbrane potoki, a szczególnie na ulicy Piaskowej, utworzyło się jezioro, tamujące komunikację z sąsiednimi ulicami, spowodowane

wylewem kanału, który się w tej ulicy łączy. Taki los spotyka ową ulicę często nawet po mniej gwałtownej ulewie, ponieważ kanały te są za wąskie i nie mają należytego odpływu. Mieszkańcy, a szczególnie narożnego domu tej ulicy będącego własnością p. Józefa Hojdyś, do którego wdziera się zawsze przy takim wylewie woda do suteryn, oddawna starają się u tutejszego Magistratu o naprawę i zabezpieczenie kanałów przed wylewem, lecz napróżno. Po ostatnim wypadku zagrozili nawet odniesieniem się do Wydziału krajowego, ale i to zapewne będzie głosem wołającego na puszczy. Szczęśliwi! cieszyć się powinni lawinami błota, cuchnącymi nieczystościami z kanału i t. p. przyjemnościami, które sypią się z łaski Magistratu z zadziwiającą rozrzutnością.

Obecnie zamierza Rada miejska przystąpić do założenia drugiego parku w Wadowicach. Uchwalili już zakupić na ten cel grunta między klasztorem Karmelitów, a cmentarzem (!). Myśl nieźła, a dobór miejsca pod park świadczy bardzo pochlebnie o poważnie-eremitowo melancholijnym nastroju rajców wadowickich. Nawet wśród zabawy należy mieć na pamięci cmentarz. Ale przynajmniej równocześnie powinna Rada przystąpić do nadania cywilizowanego wyglądu plantom wadowickim, dotychczas uczęszczanym przeważnie przez brudnych żydów, ich bachorów z niankami, a wieczorami przez zwolenników taniej miłości... Požadaniem jest zwłaszcza wystawienie tam stałych pawilonów dla zabezpieczenia od deszczu i na letnią restaurację, którą oby przecież otrzymał w dzierżawę katolik, a nie panoszący się w Wadowicach coraz butniej żyd.

ANDRYCHÓW. (Nowa rada gminna. — Popis gimnastyczny. — Zwierzęcy czyn. — Przedstawienie w szkole. — Wściekliczna).

W dniu 20 z. m. ukonstytuowała się tu nowa rada gminna. Burmistrzem wybrano jednogłośnie hr. Stefana Bobrowskiego, zastępcą burmistrza Antoniego Wietrznego; asesorami: Anteckiego, Jaworskiego, Frysia, Matlaka i Stambergera.

Tutejszy „Sokół“ urządził w dniu 21 z. m. na boisku szkoły żeńskiej popis gimnastyczny z programem nader urozmaiconym. Popis ten wykazał znakomite rezultaty na polu wychowania fizycznego działu szkolnej, drużyn i drużyn. Zuznaniem podnieść należy przybycie na popis drużyn wadowickich, którzy odbierali zasłużone oklaski za pięknie wykonane piramidy. Bardzo pięknie wyglądały ozdobne pochody działu szkolnej pomysłu na celnika Stepka, oraz ćwiczenia wstępne drużyn. Do ćwiczeń i w czasie przerw przygrywała amatorska orkiestra smyczkowa. Pogoda była piękna a publiczność przybyła licznie. Czysty dochód, wynoszący przeszło 400 koron przeznaczony na budowę sekolni własnej w Andrychowie.

W sąsiedniej wsi Sulikowicach dopuścił się 47-letni wyrobnik Fajawa ohydny gwałtu na dziewczęciu, liczącem niespełna pięć lat. Zbrodniarza aresztowano i odstawiono do sądu.

W dniu 23 b. m. odegrała działwa szkoły żeńskiej „W noc świętojańską“ na tle baśni Kraszewskiego i „Niespodziankę“ Bliznińskiego. Komicznie wyglądały dziewczęta w kostiumach chłopców, grające męskie role.

Rodzice licznie przybyli. Czysty dochód przeznaczono na miejscową „Ochronkę“. Całość wypadła pięknie. Reżyserją i śpiewami zajmowała się p. Nowakówna.

W mieście naszym już od kilkunastu dni panuje wściekliczna u psów. Starostwo wydało stosowne zarządzenia, a magistrat sprowadził opawcę, który chwyta wałęsające się psy. Kilka osób, pokąsanych przez wściekłego psa udało się do zakładu dr. Bujwida do Krakowa na kurację.

— ZAKOPANE. Po bandytach rosyjskich, których niedawno za wymuszanie datków pie-

Cze-su-cza

chińska surowa jedwabna ręczna tkanina naturalna i w kolorach, najpraktyczniejsza najtrwalsza i najwspanialsza materia na suknie męskie, damskie i dziecięce pierze się najlepiej od płótna, do nabycia w wielkim wyborze gatunków i kolorów w magazynie towarów orientalnych.

Dr. Nieć i Ska

Kraków, Szewska 20.

nieznych u miejscowych obywateli, przytrzymało dn. 23 zm. włamywacza Franciszka Strycha, za rozbicie skarbonki w kościele i zabranie cennych wot z ołtarza św. Antoniego. Zandarmierja tak, która nie umiała jednak widocznie Strycha przypilnować, gdyż tenże przed samem odszupasowaniem go do sądu w Nowym Targu, umknął zandarmowi. Pościg za włamywaczem, jakie natychmiast zarządzono, nie dał dotychczas żadnego rezultatu.

— **PREZYDJUM RADY LWOWSKIEJ.** Rada miejska lwowska wybrała wczoraj I-ym prezydentem dra Rutowskiego, II-im radnego Eplera, a I-ym delegatem radnego Aszkenezego.

— **PROCES SICZYŃSKIEGO.** „Kurier Lwowski“ tak charakteryzuje zewnętrzny wygląd procesu Siczynskiego.

Matka Olena, o twarzy wyseklej i niezwykle jakoś ostrych rysach, którym dolna szczęka, uwydatniona nad miarę, dodaje dużo surowości zaciętej, nieubłaganej. Dwie siostry, podobnie jak matka, w grubej żałobie. Młodsza z nich z zaczerwienionemi od płaczu oczyma. U bramy wita ich kilku młodych ludzi, dzi, całując w ręce.

Za chwilę pojawili się przed sądem dziennikarze in gremio i razem weszli do gmachu sądowego.

Ciężka, czarna zmora ogarnia powoli całe otoczenie. Widać, że niebawem nastąpić ma chwila historyczna. Towarzyszy jej powaga obcych i nastrój ciężki, przynębiający.

Dziennikarzy cała chmara, zdenerwowanych, czeka od samego rana.

Siczynskiego sprowadzono do pokoju obwinionych zaraz rano. Mimo całej zgromy, która przylgła do jego imienia, robi on nieokreślone wrażenie. Młodzieniec przystojny, wzrostu nieco mniej niż średniego, z bujną czupryną ciemną szatyn, z czarnym wąsikiem, z sygnem się nie o zarostem. Zresztą niema nic w nim odrażającego, ani też żadnych specjalnych cech, któreby go wyróżniały od typu pospolitego akademika, miłego, uśmiechającego się z każdego powodu, z pewną dozą dumy i zarozumiałości.

Spokojny jest zupełnie, może aż zanadto spokojny. Gdy go wprowadzano na salę rozpraw, począł się bacznie oglądać za siebie w stronę audytorjum i witać uśmiechem i ukłonem każdego znajomego. Dłużej zatrzymał się wzrokiem przy rodzinie swojej, matce i siostrach i potem po kilkakroć wracał ku nim.

— **ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO SPORTSMENA.** Piszą nam z Mediolanu: Grono tutejszych sportsmenów urządziło dn. 23 b. m. prywatny wyścig samochodów na przestrzeni 100 klm. z Mediolanu do Stressy i z powrotem. Nagrodę pierwszą honorową stanowił przedmiot wartości 500 lirów. — Do wyścigu stanęło siedm samochodów, przeważnie fabryk włoskich o sile ponad 60 H. P. — Był to wyścig t. zw. gentleman'ski, gdyż wozy prowadzone były wyłącznie przez amatorów z wykluczeniem zawodowych maszynistów. — Pierwszy przybył do mety samochód br. Stradelli fabryki „Itala“ o sile 80 H. P., prowadzony przez Polaka p. Franciszka Dembowskiego, znanego w szerokich kołach towarzyskich Lwowa sportsmena. Pobił on renomowanych miejscowych amatorów — kierowników przebiegając wyznaczoną przestrzeń w ciągu 94½ minut. — Zebrana u mety liczna publiczność przyjęła zwycięzcę okrzykami entuzjastycznymi. Jak twierdzą znawcy, p. Dembowski prowadził wóz z niezwykłą brawurą i śmiałością.

— **KOŁO POLSKIE SEJMU PRUSKIEGO** Jak donoszą pisma poznańskie, Koło polskie w sejmie pruskim ukonstytuowało się w sposób następujący:

Prezesem wybrano dr. Henryka Szumana, pierwszym wiceprezesem Kazimierza Chłapowskiego z Kopaszewa, drugim wiceprezesem Sass-Jaworskiego; sekretarzami dr. Felicjana

Niegolewskiego i Idziego Switałę; kwestorem Sikorskiego.

Do komisji parlamentarnej wybrano księży prałatów dr. Jażdżewskiego i Sychla; zastępcami dr. Mizerskiego i Korfatego; do konwentu seniorów dr. Henryka Szumana.

Wybory do komisji odroczone do jesieni. Również do jesieni odroczone wybór referentów do etatu.

— **ZAWODOWY TRUCICIEL.** Z Mediolanu donoszą: Policja uwięziła 80-letniego dyrektora farbiarni Dinotti'ego, pod zarzutem usiłowanego morderstwa, przy pomocy trucizny. Wicedyrektor fabryki, który od pewnego czasu po zjedzeniu zawsze odczuwał bole, przyłapał Dinotti'ego, gdy tenże mu do talerza wysypywał biały proszek. Sledztwo policyjne stwierdziło, że przed wicedyrektorem 7 innych osób wśród tych samych objawów zachorowało, z których 3 osoby zmarły.

Odrażającej woni potu

pozbywa się, kto używa wyrobu

M. MACIŃOWSKIEGO

mydła formalinowego

— Cena 90 halerzy. —

Telegramy.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA.

LWÓW. Namiestnik przeniósł starsz. komisarza powiat. Wiktora Makowieckiego z Buczacza do Rudek, komisarza powiat. Lucjana Borek Precka z Now. Targu do Lwowa, koncepcistę namiest. Saturnina Mravincicza z Brodów do Czortkowa i przydzielił praktykanta koncept. namiestnictwa Artura Friedricha, do służby w starostwie w Brodach, oraz przeniósł sekretarza powiat. Wład. Toruńskiego z Now. Targu do Bóbrki, oficj. namiest. Józefa Barczyńskiego ze Lwowa do Przeworska, a kancelistów namiest. Kazim. Zawadzkiego z Przeworska do Lwowa i Pawła Warzeńskiego z Bóbrki do Now. Targu.

REFORMY W SĄDACH WOJSKOWYCH.

WIEDŃ. „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, że wkrótce będzie ogłoszona reforma postępowania honorowych sądów wojskowych. Pierwszą nowość będzie stanowił apelacyjny sąd honorowy z siedzibą w ministerstwie wojny w Wiedniu. Następnie rozszerzone mają być atrybucje obrońcy w sądach honorowych. Zaprowadzonym będzie w tem postępowaniu honorowym tajne głosowanie, podobnie jak przy kolejalnych sądach cywilnych. Również kwestja pojedynku w tej reformie będzie rozpatrywana, a to w tym kierunku, ażeby we wszystkich sprawach honorowych między oficerami zastępcy ich mieli obowiązek donosić o każdym wypadku przełożonemu komendantowi, poczem będą próby załagodzenia sprawy nie w drodze pojedynku.

PO ZAMACHU STANU W PERSJI.

TEHERAN. Szach zalił się bezpośrednio u króla Edwarda angielskiego, w sprawie udzielania azylu w tut. angi. konsulacie. Król w odpowiedzi przyznał rację angieli, posłowi, wskazując na wydane w ostatnim czasie liczne wyroki, które miały miejsce bez faktycznego orzeczenia prawnego. Zapowiedziana ogólna amnestja, nie znajduje wiary, ponieważ jeszcze onegdaj dokonano dwóch aresztowań. W mieście panuje z powodu ostatnich zająć spokój.

Ruch w bazarach bardzo słaby, a miejscami wydarzają się jeszcze rabunki.

WYŚLANIE WOJSK AMERYKAŃSKICH.

WASZYNGTON. Na zarządzenie prezydenta Roosevelta, komendant wojsk w Texas, otrzymał polecenie wysłania na granicę meksykańską, ile będzie potrzeba wojska, dla utrzymania spokoju i zapobieżenia przekroczeniu granicy.

Ceny targowe z dnia 30 czerwca r. b.

	za 100 klg.			
Pszemica biała	od	24.40	do	25.10
„ czerwona i żółta	„	24.20	„	24.80
„ węgierska	„	—	„	—
Żyto krajowe	„	19.60	„	21.20
„ węgierskie	„	21.80	„	23.40
Jęczmień na krupy	„	14.20	„	15. —
„ browarny	„	—	„	—
„ słowacki	„	—	„	—
„ na paszę	„	12.40	„	13.60
Owies z opłatą akcyz.	„	14.30	„	15.30
Proso	„	14. —	„	14.80
Jagły	„	24. —	„	26. —
Tatarska	„	17.20	„	18.60
Kukurydza	„	15.60	„	16.10
Groch	„	22.50	„	29. —
Fasola	„	17. —	„	26. —
Wyka	„	13.10	„	14.20
Rzepak zimowy	„	—	„	—
Koniczyna nasiennea czerw.	„	—	„	—
„ „ biała	„	—	„	—
Tymotka	„	—	„	—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	20. —	„	40. —
Siłma	„	7.20	„	8. —
Siano	„	8. —	„	9.20
Koniczyna pastewna	„	10.80	„	12. —
Ziemniaki	„	3. —	„	4. —
Jaja	kopę	2.90	„	3.20
Masło	1 kg.	1.90	„	2. —
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—	„	210. —
„ „ 95°	1 hl.	—	„	170. —

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE

wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie z powodu tak bolesnej i niepowotowanej straty nieodżałowanej pamięci najlepszego i najdroższego męża i ojca s. p. Leopolda składamy na tej drodze z głębi serca płynące

„Bóg zapłać.“

Anna Stühr z synami.

Pensjonat hydropatyczny Dra Ebersa w Krynicy otwarty od 1-go czerwca do 30-go września w nowym zarządzie Józefa Downarowicza właściciela pensjonatu „UKRAINA“ w Krakowie. Prospekty na żądanie.

Co jest

Kufeke

Najlepsze i przez pierwszorzędną powagę i praktycznych lekarzy, tak kraju jak i zagranicę zalecane pożywienie tak dla zdrowych jakoteż i dla chorych na żołądek i jelita dzieci i dorosłych. Posiada ona wysoką wartość odżywczą, powoduje rozwój mięśni i tworzenie się kości, reguluje trawienie i t. d. W użyciu tanie. „Der Säugling“ pouczająca broszura do nabycia zadarmo w handlach sprzedających powyższą mączkę, lub u R. Kufeke, Wien I.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

MIODOSYTNIĄ Kazimierza Robackiego

założona w 1841 r. Kraków, ul. Sławkowska 26 poleca

MIÓD STOŁOWY LEKKI, . BUTELKA 50 CT.
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT.
MIÓD WYTRAWNY . . . BUTELKA 70 CT.

MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT.
MIÓD ESSENCYA . . . BUTELKA 1 ZŁR.
MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT.

MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 1 ZŁR.50 CT
MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁR
MALINIAKI — WISNIAKI — I DERENIAK.

Sirolina

Przy chorobach piersiowych, katarach,
kórkuszu, influenzy, skrofulozie

est Sirolina „Roche“ ordynowana przez licznych profesorów i lekarzy. Sirolina podnosi apetyt i powoduje przez to przybytek wagi ciała.

Ponieważ są podstawiane mało wartościowe naśladownictwa, żądać zawsze: Oryginalnego opakowania „ROCHE“.

Z powodu swego przyjemnego smaku
także i przez dzieci bętnie spożywana

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylen i Wiede nIII 1, Neulinggasse 11.

Ilustr. broszury F. I. „über Erkältungskrankheiten“ darmo i oplatnie.

„Roche“

Do nabycia na receptę lekarską
w aptekach po 4 kor. za fiasko.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos“. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedziona rzeczą, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez zarost nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działają czyniąca rósć. Ręczy się ze środka ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
10.000 Koron gotówką

każdemu gołowasemu, tysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się uśmiesznie.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łacę się dla WP. wyrazić poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga. Czekam Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop.
kwartalnie.

Co tydzień tomie
na tomie w prenu-
meracie tylko
19 kop.

52 książki ro-
cznie, objętości
10-12 arkuszy
każdą.

Catoroczni prenumeratorki „Bibl. Dzieł Wybor.“ otrzymają, jako
PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu
Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez
Dr B. BIEGELEISEN.

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH“:

w WARSZAWIE:

Z PRZESYŁKĄ:

Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów)	rb. 3.—

Za odosłanie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprowie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor.“ w oprowie
opłaca za orowie: rocznie rb. 6, pół. rb. 3, kwart. rb. 1.50
równie w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor Zdzisław Dębicki

Wydawca Kazimiera Gadomska

Mężczyzna poszukuje

pokoju z kuchnią

bo pokoju z meblami lub bez, może być z wiktem, — suchego ciepłego, przy rodzinie katolickiej, religijnej; na I piętrze lub na parterze; o ile możliwości niedaleko ulicy hospitalnej. Zgłoszenia proszę przesyłać pod adresem: pan Juliusz Lampel, dla J. P. Kraków ul. św. Jana, l. 14, I. piętro oficyny. 694 3

Krawaty, Rękawiczki

polaca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B. RÓG ULICY FLORYANSKIEJ

Zarobek

dla wszystkich
zawsze i wszędzie

daje. Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszowych na płaskich maszynach do plecienia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane Tow. handlowe
we Lwowie
ul. Kochanowskiego 39/7
(od 1 maja ul. Gródecka 39/7 p. 1)
Skład najlepszych maszyn i materiałów.
Bezpłatna nauka
we Lwowie i na prowincji.
Zadajcie wyjaśnienia.

Pierwszy i największy krajowy

SKŁAD MASZYN

do szycia i haftu
wyrobów trykotowych i
maszyn do pisania który
nie posługuje się agen-
tami.



wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,

mechanik i specjalista.

LWÓW, Żorza-Hotel

Nauka
haftu
bezpłatnie
Cenniki
gratis
franco
Przyjmujemy
je również
maszyny
do szycia

Swoszowice

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy. W miejscu stacja kolei żelaznej.

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9-tej rano i 4-tej popołudniu z rynku głównego.

Mieszkania w zakładzie od 1—4 kor. dziennie. — Kąpiele siarczane po 1.00, 1.50 i 2.00 kor.

Trzy guldery

kosztuje paczka po 1 brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwińowych, lilowych i t. d.

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach** a/E., Weiher 221.

Uroda znaczy więcej niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu

KREMU VENUS

usuwającego
Pierś, plamy, spleniznę i liszaje.

Stółki a K. 1.50 i 2.50

oraz

PUDER VENUS

Pudełeczko a 40 hal dla Pań nieszkodliwy, subtelnie-delikatnie przylegający do twarzy, poleca

Laboratorium St. Górskiego w Warszawie

Główny skład w drogueryi Hana-ka Mag Farm. Kraków ul. Szewska 5.

Do wydzierżawienia

w zachodniej Galicyi pod samem miastem powiatowem Iolwark 200 morgowy z kępą łożynową i chmielarnią. Tamże do wydzierżawienia młyn motorowo-walcowy. Zgłoszenia pod I. O. Łańcut 726 3

Na czas upałów!

Kabsle i syfony „Sparklets“ francuskie aparaty do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów.

Odnosne prospekta i opisy darmo.

Aparaty do robienia wody sodowej. Maszynki do robienia lodów.

Do nabycia u firmy

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Wisznie hiszpańskie

do smażenia i na kompot wysyła codziennie świeżo rwane w koszykach 5 kg., franko za zaliczką K. 4. Gottfried, Dom Eksportowy Zaleszczyki Nr. 8. 724 5

Starszy ślusarz

maszynowy, ewentualnie emerytowany maszynista mogący zarazem objąć zarząd i dozór nad fabryką, znajdzie zajęcie. Wiedomość Karmiecka 15, I p. 722 3

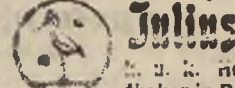
Nauczycielka

Polka, w średnim wieku, znająca obce języki i muzykę, poszukuje miejsca od zaraz, najchętniej do młodszyc dzieci. Łask. Zgłoszenia pod: S. P. Kraków, poste rest. 721 2



Wyciąg ten, który jest eal-kiem zgośczo- nym ro- czym- nym e tery- czno - olejko- wych, balsa- micznie żywicznych substancji śwfer- ka, nadaje się do leinich wzmacnia- jących kąpieł wannowych i pole- cają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieł 8 K., 24 kąpieł 13 K. 44 h. opłat.

Główny skład



Jolinsz Bittner

Ap- theker in Reichenau (N. Ost)

Zadać należy wyraźnie Bittnera wy- robów Reichenau (N.), gdyż istnie- ją liczne naśladowania. We Lwo- wie w aptece Szymona Haya apte- karz c. i k. nadworn. dostawcy.

Harmonia witarowa.



Instrument ten przymocowuje się na altanach ogrodowych, żerdziach, drzewach, budynkach mieszkalnych i t. d. i już przy małym wietrze wy- daje tony i akordy, sprawiając rze- czywiście przyjemne wrażenie. Har- monika witarowa ma 28 cm. dłu- gości i kosztuje

tylko K. 3. — tylko.

Wysyła za pobraniem przez: c. i k. Destawę Dwora

HANNS KONRAD.

Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1348 (Czechy).
Zadajcie bogato ilustrowany cennik zawierający przeszło 3000 rysań dar- mo i oplatnie.

1/2 KILO PIERZA GESIEGO

tylko 60 cent.

Rozsyłam zupełnie nową, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cent., te same w lepszym gatun- ku tylko 70 cent. w pocztowych pa- kietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

M. Krassa, handel pierzem w Pradze (Prag, Czechy)

Wymiana dozwolona.

Uprasza się o dokładny adres.

Nowości wiosenne

Bluzki i halki w najświeższych fasonach jedwabne wełniane i batystowe.

381

M. BEYER & Spółka Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Akademia handlowa w Krakowie

przyjmuje na rok szkolny 1908/1909 uczniów do

I. Wyższej szkoły handlowej

(nauka 4-letnia) z ukończoną IV kl. gimnazjalną lub realną, względnie III kl. wydziałową, o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złączą egzamin wstępny. Przyjęcie z innych szkół zawisło od zezwolenia Ministerstwa. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908 Wpisowe 10 K. datki na środki naukowe 2 kor., czesne 40 kor. rocznie.

II. Na jednoroczny kurs dla abiturientów i abiturientek

szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum lub szkole realnej. Innych na podstawie zezwolenia Ministerstwa. Wpisy od 20/6 do 6/7 względnie od 1/9 do 15/9 1908. Opłata szkolna 200 kor., datki na środki naukowe 5 kor.

III. Do dwuklasowej szkoły handlowej

męskiej uczniów, mających lat 14 i ukończoną III kl. wydziałową, gimnazjalną lub realną. Ze szkołą tą połączony jest kurs przygotowawczy

dla uczniów 13-letnich z ukończoną II kl. wydziałową, gimnazjalną lub realną, względnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 2 K. czesne 40 kor. rocznie.

IV. Do uzupełniającej szkoły handlowej

(nauka 3-letnia po 8 godzin tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej IV kl. szkoły ludowej po 6 letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10/9 do 15/9 1908. Wpisowe 2 K. datki na środki naukowe 2 K.

V. Na zawodowy wiecz. kurs handlowy

dla dorosłych. Nauka obejmuje buchalterię, prace kanterowe, korespondencję, rachunki kupieckie, prawo wekslowe i handlowe, rachunkowość państwową i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1908, po 12 godzin tygodniowo. Wpisy od 1/9 do 25/9 1908. Opłata za cały kurs 100 kor.

Blizszych wyjaśnień udziela i prospektu rozsyła dyrekcja.



Zakład artystyczny kamieniarski i budowlany **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincji. Telefon 759.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych

Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza L. 13.

Rowery

wszystkich systemów sprzedaje, wypożycza, naprawy uskuteczni.

Kraków, Bracka 5.

St. Leśniakowski
mechanik

Biurowo Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską L. 9

naprzeciw Redakcji Now. Reformy.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Klaus Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych. Brück nr. 477

Czechy). Skrzypce szkolne po kor. 4.80, 5.50, 6.—. Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.40. Cytry, Harmonje itd. na składzie. Zadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. (158)

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks. Piotra Krawczyka w Harnuszowcach p. loco Szepes megya Węgry.

Stołowe wino od 50 h, 60 h, 70 h, 80 h, i 1 K. liter.

Tokaj samorodny od 1 K. K. 30 h, 1 K. 60 h, 2 K. i 3 K. liter.

Tokaj słodki „Assu“ od 5 K. K., 7 K. liter.

REPREZENTACJA

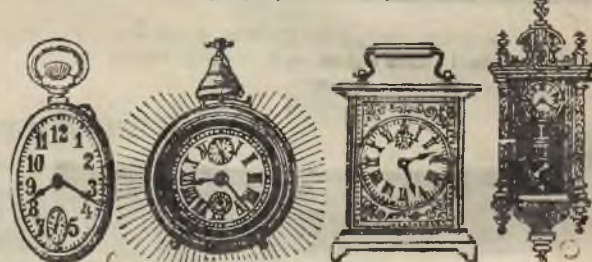
Towarzystwa „Wzaj. Pomocy Ziemian“, ubezpieczającego inwentarz gospodarski od wszelkich wypadków padnięcia — przyjmie **zastępców**

za dobrą prowizją

Zgłoszenia pod adresem: **REPREZENTACJA TOW.** Lwów, Lyczakowska 19 a. 705 3

5000 zegarków gratis

Katalog wysyłam każdemu bez żadnej dopłaty darmo i opłatnie!



Rosk. Patent 3.—	koron	Budzik 2.40	J. Budzik 6.—	koron	Zegar wachadł. 7.—
Srebr. Rosk. 6.—	Tarcza świec. 3.—	z biciem 8.—	z biciem 10.—	z biciem 12.—	z biciem 12.—
Kolej. Rosk. 7.—	z biciem wież. 5.—	z muzyką 10.—	z muzyką 12.—	z muzyką 12.—	z muzyką 12.—
Srebrny, podw. perty 8.—	zegar kuch. 3.—	6 walców 12.—	z budzikiem 10.—	z budzikiem 12.—	z budzikiem 12.—

Oryginalny Omega, Schau fhausen, Glashütte, Helios, Amalfi, c. k. urzędowo kontrolowane od K. 13 — jak również złote i srebrne przedmioty po oryginalnych cenach fabrycznych.

etnia gwarancja na piśmie. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Max Böhmel, Wien IV, Margaretenstrasse 27/52 we własnym domu.

Upoważniony taksator i rzeczoznawca. Największa i najstarsza firma założona w r. 1840 — Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższymi nagrodami

Jana WOLNECO

przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika L. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzenia zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1899

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomyślnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji płuc, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbyt często głos utrudniają. Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specjał. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i OHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4. wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecane przez toż Towarzystwo (3200)

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billínskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen, tudzież spec. yalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazną, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach! Enoki na żądanie darmo.

KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy „Seiferta“ wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejściem zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Tegoroczne samce szlachetnej rasy pożytniejsze śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor. 3 szt. 16 kor.

HODOWLA KANARKÓW

JAN SZUFA

Kraków, Stolarska 13.



Wysprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13.

rozpoczął ogólną wysprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek

L. 22, naprzeciw odwachu.



POPOW

Najszlachetniejsza

MARKA HERBATY

ROSYSKIEJ